



niedziela

głos z Torunia

NR 50 (886) • J • ROK LIV • 11 XII 2011 • TORUŃ

W NUMERZE:

Nasza matka w nowe szaty odziana... – rozmowa z ks. prał. Markiem Rumińskim i dr Lucyną Czyżniewską

Wolność jest w nas... – rocznica wprowadzenia stanu wojennego



MACGORZATA LITWIN

TEMAT TYGODNIA

Radość

Trzecia niedziela Adwentu nazywana jest niedzielą radości. Radujemy się, że pozostanie tylko jedna niedziela do wcielenia Słowa Bożego. Bieżący numer „Głosu z Torunia” jest też wyrazem radości diecezji, bo po ponad 10 latach zakończono renowację katedry toruńskiej na zewnątrz. Staraniem wielu osób dokonano dzieła, dzięki któremu matka kościołów odzyskała swój blask i świetność. W tym numerze zamieszczamy relację z zamknięcia tego etapu prac oraz wywiad z kustoszem bazyliki ks. prał. Markiem Rumińskim i architektem dr Lucyną Czyżniewską.

Radujmy się więc! Radujmy się, bo blisko jest Ten, który ucisza właśnie, wspiera, który poniesie nas na własnych ramionach, gdy opadniemy z sił.

Joanna Kruczyńska

Marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki, generalny konserwator zabytków minister Piotr Żuchowski, bp Andrzej Suski, wojewoda kujawsko-pomorski Ewa Mes i prezydent Torunia Michał Zaleski odsłaniają tablicę pamiątkową

Odzyskała blask

Joanna Twardowska

Wtoruńskiej bazylice katedralnej 28 listopada odbyła się uroczystość zakończenia konserwacji katedry na zewnątrz. Spotkanie rozpoczęło modlitwą z Liturgii Godzin. Następnie ks. prał. Marek Rumiński, proboszcz katedry Świętych Janów, powitał gości. Znaleźli się wśród nich ci, którzy przez szereg lat na różne sposoby uczestniczyli w pracach renowacyjnych bazyliki katedralnej, począwszy od przedstawicieli władz państwowych, wojewódzkich i miejskich, poprzez pracowników toruńskiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i komisji konserwatorskich, a na

wykonawcach prac i duchowieństwie skończywszy. W dalszej części głos zabrali: bp Andrzej Suski, generalny konserwator zabytków minister Piotr Żuchowski, wojewoda kujawsko-pomorski Ewa Mes, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki, prezydent Torunia Michał Zaleski oraz w imieniu komisji konserwatorskich dr. hab. Jadwiga Łukasiewicz, prof. UMK. W serdecznych słowach kierowanych do ks. prał. Marka Rumińskiego oraz wykonawców prac renowacyjnych wyrażano uznanie za ogrom włożonego wysiłku. Podziw i szacunek budzi konsekwencja, z jaką przez

ponad 10 lat starano się przywrócić blask katedrze toruńskiej. W akcie pamiątkowym wmurowanym w ścianę katedry napisano: „Prace te realizowano dzięki staraniom Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Diecezjalnego Andrzeja Wojciecha Suskiego i wielkiemu zaangażowaniu kustosa katedry ks. prał. Marka Rumińskiego, a sfinansowano z funduszy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Gminy Miasta Toruń i środków własnych parafii”. W akcie tym wymieniono również

dokończenie na str. V



Nagrody wręczyła s. dr Elżbieta Sozańska

Konkurs dla dzieci i młodzieży

Święta Urszula Ledóchowska to malownicza postać, wyprzedzająca swoją epokę. Przed Matką Ledóchowską świat stał otworem, a ona sama chętnie wychodziła naprzeciw ludziom różnych poglądów, religii i języków. To święta na nasze dni. Bł. Jan Paweł II podczas Mszy św. kanonizacyjnej 18 maja 2003 r. powiedział: „Niosła [Dobrá Nowinę] przede wszystkim dzieciom i młodzieży, ale także osobom znajdującym się w potrzebie, ubogim, opuszczonym, samotnym. Do nich wszystkich mówiła językiem miłości popartej czynem. Z przesłaniem Bożej miłości przemierzyła Rosję, kraje skandynawskie, Francję i Włochy. Była w swoich czasach apostołką nowej ewangelizacji, dając swym życiem i działaniem dowód, że miłość ewangeliczna jest zawsze aktualna, twórcza i skuteczna”.

Właśnie tej postaci Grudziądzkie Centrum Caritas i Szkolne Koło Caritas im. św. Faustyny działające przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 5 w Grudziądzu poświęciło 11. edycję diecezjalnego konkursu literacko-plastyczno-multimedialnego dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich. Patronat honorowy objęła s. dr Elżbieta Sozańska z Wydziału Katechetycznego. Rozstrzygnięcie nastąpiło 3 listopada, a oficjalne ogłoszenie

wyników i związana z tym uroczystość odbyła się 19 listopada w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 5 w Grudziądzu. Gości powitali ks. kan. Marek Borzyszkowski – dyrektor Grudziądzkiego Centrum Caritas i s. dr Elżbieta Sozańska. Po czym nastąpiło oficjalne ogłoszenie wyników, które przedstawiła Hanna Włodarczyk, inicjatorka i pomysłodawca wszystkich edycji konkursów.

Na konkurs pt. „Św. Urszula Ledóchowska pionek na szachownicy Pana Boga” wpłynęło 286 prac z diecezji toruńskiej. Komisja przyznała nagrody i wyróżnienia 40 uczniom. Wszyscy laureaci zostali nagrodzeni upominkami i dyplomami. Dyplomy otrzymali również nauczyciele nagrodzonych uczniów.

Zwieńczeniem spotkania było obejrzenie nagrodzonych prezentacji multimedialnych i uroczyste otwarcie wystawy przez dyrektora ZSO nr 5 Adama Przybyłaka i s. dr Elżbietę Sozańską. Przygotowano też poczęstunek.

Do przygotowania uroczystości aktywnie włączyli się wolontariusze SKC z ZSO nr 5 z opiekunem Hanną Włodarczyk oraz nauczyciele: Teresa Kondziela i Krzysztof Firyn z SP 21 oraz Aleksandra Malinowska z Gimnazjum nr 7 w Grudziądzu.

Joanna Rydzińska

Rocznica odzyskania niepodległości

Obchody 93. rocznicy odzyskania niepodległości 11 listopada rozpoczęły się w bazylice kolegiackiej św. Mikołaja w Grudziądzu. Przed Mszą św. o godz. 9.15 chór mieszany tamtejszej parafii pod dyktando ks. Mariusza Zawackiego wykonał koncert pieśni patriotycznych. Następnie proboszcz

ks. kan. Dariusz Kunicki powitał przybyłych. Wśród gości znaleźli się m.in.: przedstawiciele Senatu RP, posłowie, prezydent Robert Malinowski, radni miasta, przedstawiciele Garnizonu Wojska Polskiego z poczem sztandarowym i Kompanią Honorową, przedstawiciele policji, Straży Więziennej, Cechu Rzemiosł Różnych, grupy kombatanów, poczty sztandarowe organizacji społecznych, grupy modlitewne oraz liczni wierni z Grudziądza. Liturgię ubogacał chór męski „Echo”.

Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. inf. Tadeusz



Ks. inf. Tadeusz Nowicki

Nowicki w asyście ks. kan. Dariusza Kunickiego, ks. Andrzeja Kuśńskiego, proboszcza parafii pw. Ducha Świętego i ks. Piotra Marchewki, proboszcza parafii pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. W homilii ks. inf. Tadeusz Nowicki mówił na temat Ojczyzny, która jest matką

wszystkich Polaków bez względu na ich poglądy i przekonania.

Uroczystości patriotyczne odbyły się na Rynku Głównym przed pomnikiem Żołnierza Polskiego z udziałem Wojska Polskiego, gospodarzy miasta, duchowieństwa oraz licznie zebranych mieszkańców. Po przemówieniu prezydenta Roberta Malinowskiego salwę honorową oddała Kompania Honorowa Wojska Polskiego, a przy pomniku złożono kwiaty. Następnie złożono wieńce przy pomniku Józefa Piłsudskiego na Placu Niepodległości.

Zenon Zaremba

Msza św. za zmarłych kapłanów

19 listopada w bazylice św. Mikołaja Biskupa w Grudziądzu Mszy św. w intencji zmarłych kapłanów dekanatu Grudziądz I przewodniczył ks. kan. Dariusz Kunicki, proboszcz bazyliki, dziekan dekanatu Grudziądz I, w koncelebrze ok. 20 kapłanów. Jednym z koncelebrantów był również długoletni proboszcz parafii farnej ks. inf. Tadeusz Nowicki.

Jutrznię za zmarłych prowadził ks. Mariusz Zawacki. Homilię wygłosił ks. Michał Rymar ze Zgromadzenia Księży Marianów. Przed błogosławieństwem kapłani odmówili Pieśń Zachariasza.

Zenon Zaremba

Uroczystość Chrystusa Króla

W bazylice św. Mikołaja Biskupa w Grudziądzu obchodzono uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Rozpoczynając Sumę, proboszcz ks. kan. Dariusz Kunicki przypomniał, że jest to święto patronalne Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz służb liturgicznych. W tym dniu w bazylice gościliśmy Marię Dramińską, śpiewaczkę z Olsztyna, która wykonała oratorium o Miłosierdziu Bożym przy akompaniowaniu organowym Pawła Głowińskiego, kleryka Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu. Oprawę liturgiczną przygotowali członkowie Parafialnego Oddziału AK. Po Eucharystii odbyło się wystawienie Najświętszego Sakramentu i odmówiono Litanię do Najświętszego Serca Jezusowego z aktem poświęcenia.

Zenon Zaremba

Jan Paweł II – nauczyciel miłości krzyża

Toruń

W parafii pw. bł. Stefana Frelichowskiego w Toruniu 19 listopada odbyła się uroczystość wprowadzenia relikwii bł. Jana Pawła II. Skrawek sutanny nasączony krwią to cenna relikwia przypominająca zamach na życie Papieża z 1981 r. Uroczystość odbyła się w murach budowanej świątyni. Witając zgromadzonych, proboszcz ks. Ryszard Domin zaznaczył, że wznoszony kościół jest swoistym pomnikiem ku czci Papieża Polaka. Świątynia jest wotum wdzięczności za spotkanie z nim na toruńskim lotnisku. Podczas wizyty w Toruniu w 1999 r. Ojciec Święty wyniósł do chwały ołtarzy patrona parafii ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, męczennika II wojny światowej.

Na Eucharystii celebrowanej przez bp. Andrzeja Suskiego zgromadziło się kilkuset wiernych. Wśród uczestników byli nie tylko parafianie, lecz także mieszkańcy Torunia i okolic, harcerze

z drużyny harcerskiej „Rewers” i druhowie Kleryckiego Kręgu Harcerskiego „Wicek”. Relikwie do świątyni w uroczystej procesji wnieśli małżonkowie Joanna i Jacek, którzy dzięki wstawiennictwu bł. Jana Pawła II mogą cieszyć się oczekiwaniem narodzin upragnionego dziecka.

W homilii Biskup Andrzej podkreślił wielką wartość krzyża, który był nieodłącznym towarzyszem ziemskiej drogi bł. Jana Pawła II. – Miłość krzyża była jego siłą. Dzięki tej miłości mógł z odwagą głosić Ewangelię i przyjąć cierpienie, bo wiedział, że przez krzyż wchodzi się do zmartwychwstania – mówił Ksiądz Biskup. Kaznodzieja podkreślił, że słowa: „Przez krzyż cierpienie i życia szarego z Chrystusem do chwały zmartwychwstania” umieścił na swoim obrazku prymitywnym bł. Stefan Frelichowski, którego Jan Paweł II wyniósł na ołtarze. – Dziś wasza parafia cieszy się opieką dwóch wielkich patronów, dla których



ARCHIWUM PARAFII

Wierni oddali cześć błogosławionemu także przez ucałowanie relikwii

krzyż był pewną drogą do nieba – dodał.

Na zakończenie liturgii ks. Ryszard Domin odmówił modlitwę przez wstawiennictwo błogosławionego, a Biskup Andrzej udzielił uroczystego błogosławieństwa relikwiami. Uczestnicy mogli oddać

cześć błogosławionemu i pomodlić się o jego wstawiennictwo. – Jan Paweł II odbywał pielgrzymki do nas, dzisiaj my pielgrzymujemy do niego, by prosić go o pomoc – mówią Barbara i Piotr, którzy nie kryli wzruszenia i łez podczas oddawania czci relikwiami. **Ks. Paweł Borowski**

Radosne serca najmłodszych

Toruń

W kościele pw. św. Antoniego na toruńskich Wrzosach w Mszy św. o godz. 12 uczestniczą dzieci wraz ze swoimi rodzicami. W czasie tej Eucharystii są głoszone kazania dialogowane; w ten sposób dzieci wyrażają swój sposób pojmowania Boga. Często w odpowiedzi na trudne pytania kaznodziei pomocą służą rodzice. Podczas tej Liturgii są świętowane rocznice urodzin, a dzieci, które kończą roczek, otrzymują specjalne błogosławieństwo relikwiami św. Joanny Beretty Molli. Oprawa liturgiczna również jest wyjątkowa, ponieważ przy

ołtarzu służy ok. 30 ministrantów, a nowi kandydaci pragnący wstąpić do grona służby liturgicznej przedstawiani są wiernym.

To radosne świętowanie dnia Pańskiego ubogaca śpiewem schola parafialna licząca ok. 70 osób. W pierwszą niedzielę Adwentu proboszcz ks. kan. Wojciech Miszewski poświęcił stroje i krzyże, które w czasie Liturgii będą wyróżniać najmłodszych śpiewaków. Po modlitwie Ksiądz Proboszcz i ks. Rafał Bochen, opiekun scholi, nałożyli dzieciom poświęcone krzyże. Schola wzbogaciła się o nowe stroje dzięki pomocy parafian i ks. kan. Wojciecha Miszewskiego, którzy pomogli w finansowym wsparciu tej inicjatywy.

Od 4 lat ten pełen radości zespół dziecięcy ubogaca liturgię Mszy św. dla dzieci. Należy także podkreślić zaangażowanie Marka Włoczewskiego, Natalii Brzuszcak oraz Anny Różyńskiej, organistki, a także rodziców, którzy systematycznie przyprowadzają swoje pociechy na ćwiczenia śpiewu.

Po próbach przychodzi czas na zabawę i wypoczynek. Dlatego



ZDJEŃ: KS. RAFAŁ BOCHEN

Zabawa andrzejkowa dla najmłodszych w świetlicy Antoninek

26 listopada w świetlicy Antoninek zorganizowano zabawę andrzejkową dla najmłodszych parafian. Uczestniczyło w niej ponad sto dzieci.

Praca z najmłodszymi daje wiele satysfakcji i jest jedną z najpięk-

niejszych posług w pracy duszpasterskiej. Jest ona wymagająca, ale daje wiele radości. Dziękuję wszystkim, którzy współtworzą tę radosną i pełną entuzjazmu wspólnotę dzieci i dorosłych na chwałę Boga.

Ks. Rafał Bochen



Ks. kan. Wojciech Miszewski nakłada krzyże chórzystom

NASZA MATKA W NOWE SZATY ODZ

Z ks. prał. Markiem Rumińskim oraz dr Lucyną Czyżniewską rozmawia Joanna Kruczyńska

JOANNA KRUCZYŃSKA: – Jak długo trwała renowacja katedry z zewnątrz?

DR LUCYNA CZYŻNIEWSKA: – Renowacja zewnętrzna trwała ok. 10 lat, bo zaczęło się od drobnych spraw, a mianowicie od remontu pokryć dachowych prezbiterium, zewnętrznych ścian zakrystii oraz krucht – południowej i północnej.

KS. PRAŁ. MAREK RUMIŃSKI: – To były prace wstępne niejako zapowiadające przyszłość. Wśród nich wymienić należy choćby renowacje przeprowadzone przez Irenę i Jana Bulderbergów, Jana Tajchmana Juniora, Henryka Wegnera czy śp. prof. Janusza Krausego. Dzisiaj mówimy o zakończeniu programu kompleksowego, ministerialnego, który rozpoczęto w 2005 r.

L.C. – To był olbrzymi projekt. W jego trakcie nie wracaliśmy do wcześniej odrestaurowanych elementów, które były wykonane poprawnie.

M.R. – Prace remontowe wykonane w latach 2005-11 scalały i uzupełniały te wcześniejsze i dotyczyły trzech podstawowych rzeczy: dachu, okien witrażowych i elewacji. Jest to olbrzymi zakres prac, a tym samym duży nakład kosztów. Dachy były pierwsze. Dla zobrazowania ogromu przedsięwzięcia wystarczy przytoczyć, że do zabezpieczenia i naprawy więźby dachowej i wymiany pokrycia dachowego w trzech nawach głównych korpusu katedry oraz nad kaplicami zużyto 60 pozycji różnych materiałów, ponad 70 tys. sztuk zabytkowej dachówki „mnich – mniszka”, którą przywieziono 14 dużymi ciężarówkami. Zostało to wciągnięte na wysokość ponad 30 m. Dla porównania ta ilość dachówki wystarczyłaby do pokrycia dachów ok. 30 domów jednorodzinnych. Wykonano i zamontowano ponad 7 tys. kg obróbek blacharskich z blachy miedzianej, z czego można ułożyć chodnik o szerokości 67 cm i długości ponad 2 km. Wbudowano 170 m³ drewna, czyli 250 dużych drzew o wysokości 15 m. Pracował sztab ludzi, bo dachy rozpoczęliśmy 10 sierpnia, a zgodnie z umową

z ministerstwem prace te należało zakończyć do 5 listopada. Następnie zajęto się oknami, których jest 16, oraz elewacją (6,5 tys. m²) wraz z detalami architektonicznymi. Warta wspomnienia jest również konserwacja zegara flisaczego.

– Z czym było najwięcej problemów?

L.C. – Właściwie problemy pojawiały się co chwilę. Przy pracach konserwatorskich, mimo wcześniej przeprowadzonych badań, nigdy nie można być pewnym, co się zastanie w odnawianym elemencie. I tak np. w przypadku maswerków nie wiadomo było, czy się odkryje same ryty, czy się odkryje kolory, a jeśli kolory, to jakie? Wszystko to omawialiśmy na rozlicznych spotkaniach w szerszym gronie specjalistów z wielu dziedzin, głównie konserwatorów zabytków i historyków sztuki. Problem również stanowiło odwodnienie i odsolenie elementów kamiennych i ceglanych, dopasowanie kształtu cegieł, zamówienie cegieł w cegielni, zamówienie właściwego kamienia na uzupełnienie cokołu, wykruszenie spoin i wymiana ich na właściwe. Na dachu mieliśmy problem z odpowiednim zaizolowaniem pod dachówką, aby woda nie przesiąkała. Wyreperowaliśmy więźbę dachową, zabezpieczyliśmy ją przed owadami i pożarem. To były prace wymagające logistycznego podejścia. Osobnym kłopotem było to, że kradziono nam rury rynien spustowych. W przypadku okien musieliśmy zdecydować, jakiego szkła użyć do ich rekonstrukcji. Zupełnie skruszone były metalowe wiatrownice, trzeba było również częściowo wymienić laski kamienne i maswerki w oknach.

M.R. – Moim zamysłem było powołanie komisji konserwatorskiej, a więc utworzenie grupy specjalistów, którzy nam, proboszczom – laikom w tej dziedzinie – udzielą wsparcia i profesjonalnej porady. I takie komisje powstały. Katedralna Komisja Konserwatorska została powołana dekretem Księży Biskupa w 2001 r. To ona określiła stan wieży katedralnej,

który był katastrofalny. Przez tyle wieków nikt nie przewidział, że dziura, która była w sklepieniu wieży, będzie miała wpływ na jej statykę. Dodatkowo w przypadku wystąpienia jakiegoś konkretnego problemu również zbiera się komisja – grupa ludzi, która w danej sytuacji jest najbardziej w stanie pomóc. Oczywiście, dr Lucyna Czyżniewska zawsze w tych pracach uczestniczy i dodatkowo protokołuje. Ważne, byśmy mieli osoby, które troszczą się i robią to z pasją.

– Jakie jest grono osób zaangażowanych w renowację katedry?

M.R. – Moje z serca płynące podziękowania kieruję do członków dwóch komisji konserwatorskich, zarówno Katedralnej Komisji Konserwatorskiej powołanej przez Biskupa Andrzeja, jak i komisji powołanej przeze mnie na czas realizacji zadania. Obie troskliwie czuwały nad przebiegiem prac, służyły mi zawsze radą i pomocą, na bieżąco rozstrzygały wszystkie problematyczne kwestie. To dzięki nim nie czułem się pozostawiony sam z tym ogromem zadań i mogłem liczyć na fachowe wsparcie na wszystkich etapach prac. W skład komisji wchodziły: prof. Elżbieta Pilecka, prof. Jadwiga Łukaszewicz, dr Lucyna Czyżniewska i Mirosława Romaniszyn – miejski konserwator zabytków. Dziękuję prof. Janowi Tajchmanowi i prof. Marianowi Arszyńskiemu, Samborowi Gawińskiemu – wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków, diecezjalnemu konserwatorowi zabytków ks. prał. Stanisławowi Kardaszowi oraz naszemu sekretarzowi, dyrektorowi Muzeum Diecezjalnego ks. Jackowi Kwiatkowskiemu.

Najpierw musiał być ktoś, kto miał ideę, bo dla katedry trzeba było stworzyć kompleksowy plan prac konserwatorskich. Należało to również opracować organizacyjnie, bowiem to jest świątynia i życie duszpasterskie musiało trwać. Ważne było przestrzeganie zasad bezpieczeństwa. I tutaj znowu Bóg nad nami czuwał, bo nikomu nic

się nie stało. W ekipie konserwatorskiej i budowlanej, a więc w grupie pracujących bezpośrednio przy renowacji było przeszło 30 osób.

– Skąd środki na realizację tak wielkiego projektu konserwatorskiego?

M.R. – Środki pochodziły głównie z trzech źródeł: z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Województwa Kujawsko-Pomorskiego w tym z regionalnego Programu Operacyjnego, gminy Toruń i ze środków własnych parafii. Swoją część mieli również sponsorzy prywatni, część kwot pochodziła ze zbiórek i datków. Bogu należy dziękować i ta modlitwa musi być głęboka.

Możliwość pozyskania środków na dotychczasowych warunkach skończyła się. W tej chwili ministerstwo ma do dyspozycji 83 mln. zł, można składać wnioski na prace konserwatorskie w całej Polsce. Jest jedno „ale”: ministerstwo dofinansuje projekty do 50%, czyli w naszym przypadku nie zrobilibyśmy ani dachu, ani elewacji, bo udział ministerstwa w pracach renowacyjnych wynosił przeszło 70%. To był dla nas ostatni dzwonek.

– W 2013 r. przewidywany jest koniec prac we wnętrzu katedry. Czy są jeszcze jakieś prace renowacyjne w planach?

L.C. – Na pewno pozostały posadzki, o których będziemy musieli podyskutować. To jest złożony problem, bo co zrobić z posadzkami istniejącymi? Część z nich to epitafia, a ok. 20% to są cementowe wklejki wszelkiego rodzaju. Poza tym wydostanie istniejącej posadzki to wprowadzenie do katedry sprzętu ciężkiego, gdyż płyty są dużych rozmiarów. To łączy się z kurzem i drganiami, które mogą zaszkodzić już odnowionym elementom. Zastanawialiśmy się, czy nie położyć czegoś na obecną posadzkę... W tej kwestii pewnie jeszcze niejedna komisja się zbierze. Do odnowienia pozostaną również epitafia oraz krypty.

M.R. – W moim zamysłu jest, aby na zakończenie prac we wnętrzu katedry w 2013 r. powstał ołtarz

jako dziękczynienie bł. Janowi Pawłowi II za czujność i błogosławieństwo nad pracami. Kiedy zmarł Ojciec Święty, przyszła mi do głowy myśl, by w każdą pierwszą sobotę miesiąca w katedrze odbywało się nabożeństwo dziękczynne za dar Jana Pawła II i z prośbą o jego rychłą beatyfikację i kanonizację. I trwamy na modlitwie. Regularnie w te soboty na Mszy św. o godz. 18 zbiera się ta sama grupa ludzi z Torunia. Po Eucharystii przechodzimy pod pomnik Ojca Świętego, gdzie odmawiamy Różaniec, śpiewamy Apel Jasnogórski i „Barwę” oraz zapalamy znicze. Nieustannie proszę Ojca Świętego, by czuwał nad naszymi pracami. I czuwa cały czas! Proszę zauważyć: to są prace na wysokościach, bardzo niebezpieczne. Nikomu nie się nie stało. A więc mamy za co dziękować. Co do dalszych prac istotne jest jeszcze utworzenie krypty biskupów toruńskich oraz zajęcie się renowacją organów.

– Zatem w tej chwili należy czekać na szczęśliwe zakończenie rozpoczętych prac oraz znalezienie siły i środków na renowację tych elementów, o których tu powiedzieliśmy...

M.R. – Żyjemy nadzieją, że to się uda. Pragnę też dodać, że bez pomocy i wsparcia Biskupa Andrzeja w różnych kwestiach pomyślne ukończenie tych prac nie byłoby możliwe. Ksiądz Biskup 11 lat temu zaufał mi i powierzył mi troskę o katedrę. To dla mnie zaszczyt i jednocześnie wyzwanie, bo nie do końca zdawałem sobie sprawę z tego, co tu mnie czeka. Oprócz odpowiedzialności za życie duszpasterskie poniosłem również brzemień odpowiedzialności za trwałe zabezpieczenie dobra kościelnego, jakim jest katedra. Początki były trudne, ale poznałem wielu wspaniałych ludzi, dzięki którym możliwe było zrobienie wszystkiego tego, co dzisiaj widzimy. Jadąc od strony Wisły, można to zobaczyć: katedrę – matkę kościołów toruńskich – piękną i niejako ubraną w nową suknię. □

ZDJEŃ: ARCHIWUM PARAFII KATEDRALNEJ



Prace konserwatorskie na dachach oraz przy oknach. Na wieży już odrestaurowany zegar flisaczy

Odzyskała blask

dokończenie ze str. I

realizatorów projektu, którymi byli: Pracownia Konserwacji Malarstwa, Rzeźby i Architektury RESTAURO pod kierunkiem Małgorzaty Musieli (konserwacja elewacji), Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane „AGAD” (konserwacja dachu na korpusie głównym i nad kaplicami), Zakład Blacharsko-Dekarski Henryka Wegnera (konserwacja dachu nad prezbiterium i zakrystią), Pracownia witraży Władysława i Wojciecha Koziołów (konserwacja maswerkowych okien witrażowych) oraz śp. prof. Janusz Krausego (konserwacja zegara flisaczego na wieży).

Wraz z aktem pamiątkowym do tuby włożono również: egzemplarz „Wiadomości Kościelnych”, miesięcznika parafii katedralnej pw. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Toruniu nr 2 (55), rok X, monety okolicznościowe, aktualnie obowiązujące monety polskie oraz nośnik pamięci ze zdjęciami katedry i jej renowacji, dokumentami I Synodu Diecezji Toruńskiej oraz danymi znajdującymi się aktualnie na diecezjalnej stronie internetowej.

Nad realizacją prac czuwały dwie komisje konserwatorskie – Katedralna Komisja Konserwatorska w składzie: ks. prał. Stanisław Kardasz (konserwator diecezjalny i przewodniczący komisji), prof. dr hab. Marian Arsyński, prof. dr hab. Jan Tajchman, ks. prał. Marek Rumiński (kustosz świątyni) i ks. Jacek Kwiatkowski (sekretarz) oraz powołana na czas realizacji prac na zewnątrz katedry Komisja Konserwatorska w składzie: dr hab.

Elżbieta Pilecka, prof. UMK, dr hab. Jadwiga Łukaszewicz, prof. UMK, dr Lucyna Czyżniewska, Sambor Gawiński (wojewódzki konserwator zabytków) i Mirosława Romaniszyn (miejski konserwator zabytków).

Na zakończenie odsłonięto tablicę pamiątkową, a bp Andrzej Suski udzielił zgromadzonym błogosławieństwa. Uroczystość prowadził i nad jej przebiegiem czuwał Waldemar Furmanek.

Joanna Twardowska



Wieża katedry toruńskiej przed i po renowacji



Rok 1985. Wrzesień. Czwartkowe popołudnie. Przed telewizorami miliony Polaków oczekiwali na spotkanie z porucznikiem Borewiczem, a w Toruniu, w bloku przy ul. Łyskowskiego 37, na 11. piętrze, w mieszkaniu Piotra Łukaszeńskiego, sceny jak z filmu szpiegowskiego. Precyzyjne przygotowania, wyraźnie wytyczony cel, wysoki poziom adrenaliny, brawurowa ucieczka... to nie jest scenariusz nowego filmu akcji, ale prawdziwa historia

Wolność jest w nas...

Z Piotrem Łukaszeńskim, działaczem toruńskiego podziemia, współtwórcą Radia i Telewizji „Solidarność”, rozmawia ks. Paweł Borowski

KS. PAWEŁ BOROWSKI: – 26 lat temu razem z przyjaciółmi zrobiliście coś, co wydawało się być rzeczą niemożliwą na tamte czasy. Przechwycenie sygnału telewizyjnego i transmisja własnego programu. To, czego dokonaliście, nie było pracą zaliczeniową studentów informatyki, ale wiązało się z wielkim ryzykiem.

PIOTR ŁUKASZEWSKI: – Ryzyko istnieje zawsze, gdy podejmuje się walkę. Akcja, którą przygotowaliśmy, była elementem walki o wolność. Chcieliśmy w naszym środowisku zrobić coś, co będzie źródłem informacji. Ulotki, radio już się trochę opatrzyły. Telewizja była nową formą komunikowania się, dawała nowe możliwości, których niewykorzystanie byłoby grzechem zaniechania. Naszym celem było wstrząsnąć ludźmi, pobudzić ich wyobraźnię, przywrócić nadzieję, zmobilizować do działania. Od wprowadzenia stanu wojennego mijały wtedy prawie 4 lata, entuzjazm powoli gasł. Istotą naszej misji było budzenie nadziei i entuzjazmu, budzenie ducha walki.

– Jak długo trwały przygotowania do tej akcji?

– Myślę, że około roku. Same przygotowania techniczne trwały krócej, ale idea podania informacji w nowy, atrakcyjny sposób zrodziła się mniej więcej rok wcześniej. Nie stawialiśmy sobie ograniczeń czasowych, bo sprawa była zbyt poważna i trzeba było się dobrze przygotować. Pracowaliśmy w mniejszych zespołach. Każdy zespół był odpowiedzialny za jakiś sektor spraw związanych z akcją. Jan Hanasz i Eugeniusz Pazderski jako koordynatorzy mieli kontakt ze wszystkimi, natomiast w przygotowania było zaangażowanych wiele osób. Im mniej o sobie wiedzieliśmy, tym lepiej. Bezpieczeństwo projektu i poszczególnych osób było najważniejsze.

– Mówisz, że idea zrodziła się rok wcześniej. W 1984 r. został zamordowany ks. Jerzy Popiełuszko. Czy jego

śmierć miała jakiś wpływ na Waszą decyzję, na powstanie tego projektu?

– Motywacji było bardzo dużo. Kłamliwy jad sącący się z prasy, radia czy telewizji rodził w nas bunt. Myślę, że nie tylko śmierć ks. Jerzego, lecz także jego życie, posługa stały się w jakimś stopniu naszą motywacją. On pokazywał, że nie można milczeć. Jego postawa sprawiała, że chciał się walczyć o największe wartości, że trzeba dać więcej siebie.

– Co było najtrudniejsze, sprawiała najczęściej kłopotów w przygotowaniu misji?

– Stworzenie segmentów projektu od strony technicznej nie było problemem, wymagało tylko czasu. Znalezienie najlepszego miejsca do nadawania sygnału oraz transport potrzebnych materiałów i elementów wymagał ostrożności. Myślę, że przetransportowanie anteny oraz jej zamontowanie na balkonie mieszkania było najtrudniejszym etapem całej akcji. Antena musiała być ogromna, aby przenieść jej elementy do mojego mieszkania musieliśmy udawać wędkarzy. **– Wspomniałeś o swoim mieszkaniu. Czym kierowaliście się przy wyborze miejsca emisji oraz dlaczego odbyła się ona właśnie w czwartek 26 września o godz. 20?**

– Nasze mieszkanie było najlepiej zlokalizowane i spełniało wymagania techniczne niezbędne do realizacji projektu. Okna wychodziły na południe, dzięki czemu można było sygnałem objąć całe osiedle Skarpa oraz Rubinkowo. Ponadto 11. piętro gwarantowało brak zakłóceń. Patrząc z balkonu, nie było nic w perspektywie jednego kilometra, co mogłoby uniemożliwić dobry



Piotr Łukaszeński

przekaz. Dlaczego czwartek? To był mój pomysł. Pracowałem w „Elanie” i wiedziałem, że tego dnia odbywa się wyjazdowe posiedzenie jednej z komisji PZPR. Poza tym w czwartki o godz. 20 po „Dzienniku Telewizyjnym” emitowano cieszący się wielką oglądalnością serial „07 zgłoś się”. Chcąc dotrzeć do jak największej liczby osób, nie można było wybrać lepszego dnia i godziny. Oczywiście, wybór mojego mieszkania był związany z dużym ryzykiem, ponieważ byłem już wcześniej aresztowany, miałem wyrok w zawieszeniu, wielokrotnie byłem zatrzymywany na 48 godzin. Okazało się, że SB będą-

ce w posiadaniu tzw. pelengatorów nie było w stanie namierzyć w sposób precyzyjny skąd nadawany jest sygnał, dlatego podjęliśmy to ryzyko.

– Skoro technicznie zlokalizowanie Waszej „stacji telewizyjnej” było niemożliwe, jak doszło do wpadki?

– To prawda. Doszło do wpadki, ale nie dlatego, że nas namierzono. Przypuszczam, że jedną z kilku hipotetycznych przyczyn był wybór mojego mieszkania. Było ono „trefne”. Byłem na cenzurowanym, więc służby mogły mieć ułatwione zadanie, jeśli chodzi o zlokalizowanie naszej stacji. Trzeba zaznaczyć, że to nie była nasza pierwsza emisja. Pierwszy sygnał nadaliśmy już 14 września. Udało się, więc postanowiliśmy zrobić to raz jeszcze. Przez 12 dni SB próbowało dowiedzieć się kto za tym stoi i, niestety, dowiedzieć się. Czy za wpadką stał ktoś konkretny? Czy był przeciek? Nie wiemy i dziś nie chcę wiedzieć. Podjęliśmy ryzyko i trzeba było zapłacić wysoką cenę. Liczyliśmy się z tym.

cdn.

Płomień pomocy wigilijnej zapłonął



A. KRZEMIŃSKI

Tomek marzy o ciepłych butach, Ada chciałaby codziennie zabierać do szkoły śniadanie, a Weronika ma nadzieję, że rodzice w końcu przestaną się kłócić i wspólnie zasiadą całą rodziną przy wigilijnym stole.

Nie wszystkie marzenia dzieci możemy spełnić. Nie zawsze jesteśmy w stanie pogodzić czyichś rodziców czy sprawić, że smutne dzieci będą się czuły bardziej kochane. Ale w naszej mocy jest podzielenie się z bliźnimi tym, co mamy. Spróbujmy w tym roku, w szczególnym adwentowym czasie, rozejrzeć się w naszym środowisku i znaleźć rodzinę, która potrzebuje wsparcia. Pochylmy się nad dziećmi, których rodziców nie stać na kupno zimowej odzieży, zadbajmy o to, by na stołach ubogich rodzin niczego nie zabrakło. Możemy przecież przygotować choć jedną świąteczną paczkę dla jednej rodziny potrzebującej pomocy. No i oczywiście w myśl tegorocznego hasła: „Podarujmy dzieciom czas” pamiętajmy o naszych pociechach, zatrzymajmy się dłużej nad ich sprawami, poświęćmy im swą uwagę, zainteresowanie, wsparcie i obecność, bo nic nie jest tak ważne, jak szczerza rozmowa i czas, który codziennie ofiarujemy najbliższemu.

3 tys. uczniów zgromadzonych na toruńskim lodowisku Tor-Tor zainaugurowało w sobotę poprzedzającą Adwent Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, w ramach którego Caritas Diecezji Toruńskiej rozprawdza poprzez parafie ponad 50 tys. świec. W tym roku hasło przyświecające akcji brzmi: „Podarujmy dzieciom czas”



Wszyscy uczestnicy otrzymali paczki

Sobotnia inauguracja Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, będąca jednocześnie zlotem liderów wsparcia rówieśniczego, rozpoczęła akcję, która w Polsce ma już swoją piękną tradycję. Jej punktem kulminacyjnym było zapalenie świecy wigilijnej. To ważny symbol, który łączy nas ze wszystkimi ludźmi, ogrzewa, czyni nas lepszymi i daje nadzieję. Kiedy na lodowisku zapłonęła ogromna świeca, 3 tysiące uczestników zaśpiewało gromkie „Sto lat” dla solenizantów – bp. Andrzeja Suskiego i dyrektora „Biedronki” Andrzeja Mroza. Były też życzenia i kwiaty. Gośćmi honorowymi oprócz solenizantów byli m.in.: marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki, prezydent Torunia Michał Zaleski, komendant miejski policji mł. insp. Wojciech Machelski, komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Kazimierz Stafiej.

Po występach toruńskich młodych łyżwiarzy z klubów: „Axel”, „Start-Wisła” i „Sokoły” dyrektor Caritas Diecezji Toruńskiej ks. prał. Daniel Adamowicz wręczył pięciu szkołom (Publicznemu Gimnazjum w Topolce, Szkole Podstawowej nr 11 w Toruniu, Zespołowi Szkół Ogólnokształcących nr 5 w Grudziądzu, Szkole Podstawowej nr 27 w Toruniu i Szkole Podstawowej w Dobrzejewicach) Certyfikaty Szkoły Budującej Wrażliwość Społeczną. Certyfikaty te Caritas Diecezji Toruńskiej przyznaje każdego roku w ramach akcji „Warto być bohaterem”, uwrażliwiającej uczniów na potrzeby drugiego człowieka oraz motywującej ich do pozytywnych postaw. Do tej pory akcja przyniosła 122 tys. zł. Do ubiegłego roku dzięki niej pomogliśmy 20 chorym oraz niepełnosprawnym dzieciom i młodzieży, a kwota 13 tys. zł z bieżącej edycji trafi w całości również do nich.

Kolejnym elementem uroczystości było przedstawienie profilaktyczne w reżyserii Jacka Pietruskiego „Bezpieczna droga Czerwonego Kap-

turka” z wykorzystaniem kamizelek odbaskowych, które wszyscy uczestnicy otrzymali w paczkach. Każdy został obdarowany również słodyczami, płatkami śniadaniowymi, jabłkami oraz bananami. Inaugurację uświetniły występy muzyczne siedmiorga dzieci z rodziny Skica z Dębowej Łąki oraz Kamila Czeszela – dwudziestoletniego toruńskiego wokalisty, który pomimo swej niepełnosprawności zdobywa coraz więcej nagród na przeglądach i festiwalach.

Inauguracja Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom odbyła się przy wsparciu: Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Urzędu Miasta Torunia, Nadleśnictwa Toruń, firmy CPP Toruń Pacific, „Biedronki” i „Erbudu”. Sprawny przebieg uroczystości i dobra organizacja możliwe były dzięki pomocy: Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia w Toruniu, Komendy Miejskiej Policji w Toruniu, Straży Miejskiej w Toruniu, Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu, Ochotniczej Straży Pożarnej, Toruńskiej Grupy Ratownictwa PCK, Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Toruniu, wolontariuszy z Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego i VIII LO w Toruniu, wolontariuszy z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Toruniu, s. Piotry Lisakowskiej i wolontariuszy z Bydgoszczy, studentów z przysieckiej Bursy Akademickiej, Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Toruniu, Teatru Afisz, Jacka Bieszczynskiego oraz Impresariatu Sauron.

Ofiary z wigilijnych świec przekazane będą na wypoczynek letni dzieci, na świetlice oraz pomoc najuboższym i niepełnosprawnym dzieciom. Niech ta świeca, którą zapalimy na stole, oraz puste miejsce dla niespodziewanego gościa, będą wyrazem naszej solidarności z osobami potrzebującymi pomocy.

Anna Pławińska

Kapelan morski, nauczyciel, proboszcz

Franciszek Konrad Rydziewski, syn rolnika Augustyna i Róży z domu Bergmann, urodził się 26 listopada 1889 r. w Sząbruku blisko Olsztyna na Warmii. W latach 1902-06 uczył się w progimnazjum w Lubawie, następnie w gimnazjum w Iławie aż do matury w 1909 r. W tym samym roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Świecenia kapłańskie z rąk bp. Rosentretera otrzymał wraz z 22 współbraćmi 9 marca 1913 r.

Neoprezbiter został skierowany do niedawno utworzonej parafii w Wygodzie, gdzie proboszcz Anastazy Sadowski właśnie stawiał kościół. Później był wikariuszem w pobliskich Kartuzach; tamże po śmierci proboszcza ks. Antoniego Donderskiego na przełomie lat 1916-17 przez kilka miesięcy administrował dużą kartuską parafią. W ostatnim roku I wojny i w pełnym niepewności i nadziei 1919 r. posługiwał w Bysławiu k. Tucholi. Tam 27 stycznia 1920 r. witał wraz wójtem, kierownikiem szkoły, delegacją Towarzystwa Ludowego, w asyście chóru kościelnego szwadron Ułanów Krechowieckich z armii gen. Hallera przywracającej Pomorze Rzeczypospolitej.

W tym samym roku zamieszkał w Chełmży. Uczył tam religii niecałe

2 lata, ale później nieraz wracał; np. w lipcu 1927 r. celebrował Mszę św. podczas obchodów poświęcenia sztandaru Koła Podoficerów Rezerwy oraz przez pewien czas ukrywał się w czasie okupacji.

1 września 1922 r. został prefektem w Gimnazjum Męskim w Tczewie. Tamże kształcił kadry dla marynarki handlowej w Szkole Morskiej. W 1929 r. w uznaniu dla dokonań pedagogicznych otrzymał tytuł profesora. Popularność wśród tczewian przyniosła mu funkcja kapelana na szkolnym statku „Lwów”. Żaglowiec ten, poprzednik „Daru Pomorza”, zyskał sławę jako pierwszy statek, który pod polską banderą odwiedzał porty europejskie i przekroczył równik. Ks. Rydziewski jeździł do Gdańska, portu macierzystego żaglowca, by przed rejsami na jego pokładzie odprawiać Msze św.

Godność pierwszego kapelana morskiego II Rzeczypospolitej stanowiła tylko część jego posługi. W Tczewie założył Sodalację Mariańską i był kapelanem hufca ZHP. Pracę duszpasterską łączył ze społeczną. W 1928 r. wstąpił do Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Urodzony na Warmii, należał do Zrzeszenia Rodaków z Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej. W 50. rocznicę objawień Matki Bożej zorganizował pielgrzymkę do znajdującego się wtedy w Prusach Wschodnich Gietrzwałdu, sąsiadującego przez miedzę z jego rodzinnym Sząbrukiem. Wśród ok. 1500 pątników przeważali Warmiacy i działacze, którzy w wyniku plebiscytu przegranego przez Polskę, „zmuszeni byli rodziną Warmię opuścić i szukać schronienia pod skrzydłami Orła Białego”. Dzięki staraniom ks. Rydziewskiego mogli odwiedzić swoją małą ojczyznę. „[Na stacji granicznej w Jamielniku] witają się wiarusy (...) warmijscy, których to losy rozwiały po całym Pomorzu. Co za radość!” – napisał reporter „Gońca Nadwiślańskiego” 3 września 1927 r.

W grudniu 1936 r. ks. Rydziewski został skierowany do Kamienia



Ks. Franciszek Konrad Rydziewski (1889 – 1965) i nauczycielki z Miejskiej Wyższej Szkoły Dziewcząt w Chełmży, 1922 r.

Krajeńskiego (zwanego wtedy – Pomorskim) jako proboszcz parafii pw. Najświętszej Maryi Panny i Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Było to trudne wyzwanie duszpasterskie, gdyż na ok. 5 tys. tamtejszych katolików dwie piąte stanowili Niemcy (stan w 1928 r.), którzy „bojkotowali go, ponieważ systematycznie ograniczał liczbę nabożeństw w języku niemieckim z uwagi na większą liczbę katolików Polaków” (por. ks. H. Mross, „Słownik...”, Pelplin 1995). Pamiętajmy, że nastroje antypolskie wzmagające się w ostatnich latach przed wojną przenosiły się z III Rzeszy, której granica przebiegała blisko Kamienia, na miejscowych Niemców.

Po wybuchu wojny ks. Franciszek trwał na swoim stanowisku do 23 października, jednak w obawie przed aresztowaniem wyjechał do Chełmży, gdzie mieszkała jego matka. Tam ukrywał się do sierpnia 1940 r. Gdy ujawnił się, od 23 września 1940 r. do 18 sierpnia 1941 r. był więziony w Toruniu i Bydgoszczy. Po uwolnieniu powrócił do Chełmży. Od grudnia 1942 r. pomagał choremu proboszczowi ks. Marcelemu Strogulskiemu w prowadzeniu parafii w pobliskiej Grzywnie aż do jego śmierci 21 kwietnia 1943 r. Od tej

pory zgodnie z nakazem władz okupacyjnych zamieszkał tam, jednak zabroniono mu odprawiania nabożeństw i urzędowania (por. „Diecezja toruńska. T.5. Dekanat chełmiński”, Toruń 1995). W 1960 r. bp Kazimierz J. Kowalski przyznał mu kanonizację honorową chełmińskiej Kapituły Kolegiackiej.

W 1945 r. ks. Rydziewski powrócił do Kamienia. Został delegatem biskupim, radcą, a w 1961 r. – dziekanem kamieńskim. Po przywróceniu przez Pawła VI kościołowi parafialnemu w Kamieniu Krajeńskim godności kolegiaty i ustanowieniu z dniem 1 listopada 1964 r. Kapituły, 2 miesiące później został jej prepozytem. 11 czerwca 1965 r. otrzymał tytuł prałata domowego. Wspomnianymi godnościami cieszył się krótko, gdyż zmarł 31 lipca 1965 r. Spoczywa na cmentarzu kamieńskim w kwatery tamtejszych księży. Pozostawił po sobie serdeczne wspomnienia: „Pogodna atmosfera, życzliwość i gościnność plebanii kamieńskiej – napisał ks. Henryk Mross – były powszechnie znane dzięki postawie ks. Rydziewskiego, któremu zyskiwała przyjaźnił wysoka kultura osobista, takt i szacunek okazywany każdemu człowiekowi”.

Wojciech Wielgoszewski

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38

